
Krajobraz ruderalny (po)wojennej Warszawy

Karolina Wróbel-Bardzik

TEKSTY DRUGIE 2020, NR 3, S. 367–380

DOI: 10.18318/td.2020.3.23 | ORCID: 0000-0002-6395-9118

Okupowana Warszawa w trakcie II wojny światowej w stosunkowo krótkim czasie, w ciągu zaledwie kilku lat przeszła ogromne przeobrażenia. Przyczyniły się do tego m.in. zmasowane ataki powietrzne podczas kampanii wrześniowej, nie bez znaczenia była także gettoizacja – wydzielenie w 1940 roku w środku miasta zamkniętego terenu, stanowiącego rodzaj szczególnej, podporządkowanej terrorowi przestrzeni eksterytorialnej, charakteryzującej się izolacją środowiskową. W dalszej kolejności należy odnotować akcję likwidacyjną getta warszawskiego i związane z tym opustoszenie dzielnicy zamkniętej oraz powstania 1943 i 1944 roku – ich upadek oznaczał systematyczne wyburzanie i podpalenia miasta. Wspomnianych wydarzeń nie można jednak rozpatrywać z pominięciem wymiaru przyrodniczego. Zdaniem bowiem historyka Richarda C. Foltza, „wszelkie działania człowieka zachodzą w kontekście ekosystemów, które w różnym miejscu i czasie mają na nie najróżniejszy wpływ”¹. Także miasta są swoistymi systemami

Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego „Historia środowiskowa okupowanej i powojennej Warszawy (1939-1947)”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (nr: 2018/31/N/HS3/02127).

Karolina Wróbel-

Bardzik – mgr, asystentka w Zakładzie Historii Kultury Instytutu Kultury Polskiej UW, członkini Zespołu Badań Pamięci o Zagładzie oraz Sztuk Społecznych w IKP UW. Kieruje projektem badawczym „Preludium „Historia środowiskowa okupowanej i powojennej Warszawy (1939-1947)” przyznany przez Narodowe Centrum Nauki. Kontakt: karolina.wrobelbardzik@gmail.com.

1 R.C. Foltz *Czy przyroda jest sprawczą w znaczeniu historycznym? Historia świata, historia środowiska oraz to, w jaki sposób historycy mogą*

ekologicznymi, łączącymi zarówno elementy abiotyczne, czyli infrastrukturę, jak i biotyczne – świat roślin, zwierząt i ludzi². Stanisław Adamczewski, biolog i entomolog, prowadząc obserwacje w Warszawie w latach 1940-1945, zauważył duże zmiany przyrodnicze wywołane m.in. przez bezpośrednie działania wojenne rozgrywające się w mieście³.

Zwyczaj dostosowywanie się fauny i flory do warunków miejskich zachodzi, jak podkreśla Adamczewski, w znormalizowanym tempie, w dłuższych okresach, dlatego często pozostaje niedostrzegalne⁴. Odmienne dzieje się w obliczu wojny podważającej stabilność ekosystemów. Według szacunków niektóre ulice Warszawy zostały niemal całkowicie ogołoczone z drzew, a w wybranych parkach straty wynosiły nawet 80 procent⁵. Krajobraz został okaleczony (*scarred landscape*)⁶, przekształcony w wyniku nalotów czy pożarów, w okolicach miasta wycięto zaś wiele drzew w ramach odgórnych zarządzeń władz okupacyjnych. Nasuwa się tu skojarzenie z ekobójstwem czy też ekocydem – termin nawiązuje etymologicznie i znaczeniowo do pojęcia genocydu, oznacza jednak nie zagładę grup ludzkich, lecz dewastację środowiska naturalnego⁷. Porównanie do ekobójstwa nie jest bezzasadne, jeśli jako kontekstualizację przywołać gospodarkę rabunkową Niemiec wobec zajętych ziem. Celowe niszczenie polskich lasów zaliczono do zbrodni wojennych, co pokazuje pozew z 1947 roku przeciwko oficerom i leśnikom Generalnego Gubernatorstwa złożony w ramach prac Komisji Narodów Zjednoczonych ds. Zbrodni Wojennych. Choć oskarżenie nie obejmowało bezpośrednio Warszawy, jednak legitymizuje tego typu porównania i odsłania ich praktyczny

pomóc ocalić Ziemię, przeł. A. Czarnačka, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, s. 633.

- 2 H. Zimny *Uwarunkowania ekologiczne i funkcjonowanie przyrody miasta*, w: *Środowisko przyrodnicze Warszawy*, PIW, Warszawa 1990, s. 35.
- 3 S. Adamczewski *Rzut oka na zmiany w faunie Warszawy i okolic wywołane przez wojnę*, „Polskie Pismo Entomologiczne” 1939-1948, t. XVIII, z. 1-4, s. 268-269.
- 4 Tamże, s. 268.
- 5 Zob. m.in. dane Biura Odbudowy Stolicy, Archiwum Państwowe w Warszawie, sygn. 72/25/o.
- 6 C. Pearson *Scarred Landscapes. War and Nature in Vichy France*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2008, s. 2-3.
- 7 A. Ubertowska *„Kamienie niepokoją się i stają się agresywne”. Holokaust w świetle ekokrytyki*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2015, nr 25 (45), s. 94. Zob. też *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2019.

wymiar – jest to jedna z pierwszych spraw podejmujących temat zbrodni i rasizmu środowiskowego przed międzynarodowym trybunałem karnym⁸.

Skutki radykalnej antropopresji, działań człowieka ingerujących w środowisko naturalne w latach 1939-1945, obserwowano na gruzach miasta także w okresie tużpowojennym. W przypadku takiej chronologii stosowny wydaje się więc zapis mówiący o (po)wojennej Warszawie, gdyż pozwala wydobyć oznaki ciągłości, osłabia podział na wojnę i powojnie. W odniesieniu bowiem do zjawisk przyrodniczych granica wyznaczana przez historię polityczną okazuje się płynna. Interesujące wydają się raczej procesy niż zerwania i w takim właśnie porządku kontinuum rozpatrywać można tworzący się krajobraz z porastającą gruzowiska roślinnością ruderalną – jak bywa ona określana w botanice. Łacińskie *rudus* odsyła do gruzu, rumowiska, rozdrobnionych kamieni – w przypadku zniszczonej Warszawy etymologia ta wydaje się niezwykle adekwatna. Przyjrzenie się krajobrazowi ruderalnemu, zawdzięczającemu swoją nazwę tym właśnie roślinom, pozwala wyjść poza oczywistą konstatację o kaleczeniu przestrzeni Warszawy i dostrzec w niej elementy wymykające się rozpoznaniom, w których na plan pierwszy wydobywa się degradację. Krajobraz ten współtworzyły takie procesy jak za-gąszczanie terenu, jego zadrzewianie, zazwierzęcanie i rozszerzanie poprzez migrację roślin z odległych miejsc.

Życie roślinne na gruzach

W mieście, które po powstaniu warszawskim zamieniło się w rozległe gruzowisko, szczególnie w jego śródmiejskiej części, trudno było „szukać jakiegokolwiek podobieństwa z dawnym krajobrazem Warszawy”⁹. Tak dalekie przeobrażenia tkanki miejskiej próbowano przedstawiać przez porównania do tego, co znane. Oddają to m.in. słowa Kazimierza Wyki w jednym z esejów – zniszczenia przekraczały jego zdaniem nawet skutki katastrof naturalnych, takich jak powódzie czy trzęsienia ziemi¹⁰. Zdegradowana przestrzeń opisywana była także za pomocą wielu sugestywnych określeń z zakresu geografii. Warszawa, „położona na nizinie”, zmieniła swój dawny kształt, stała się – jak

8 Sprawa ta została przypomniana przez zespół INTERPRT, zajmujący się badaniem zbrodni środowiskowych, i przedstawiona na wystawie „Rasa i las” w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie w ramach Biennale Warszawa 2019. Zob. [www.interprt.org/outputs/exhibitions/https://artmuseum.pl/pl/wystawy/rasa-i-las/1](https://artmuseum.pl/pl/wystawy/rasa-i-las/1) (15.02.2020).

9 K. Wyka *Miecz syreny*, w: tegoż *Życie na niby*, Universitas, Kraków 2011, s. 337.

10 Tamże, s. 338.

wspominał varsavianista Olgierd Budrewicz – „karpackim pasem na Mazowszu”. Miasto przypominało górzystą krainę, pełną wzniesień, przełęczy i urwisk. Były to „Himalaje gruzów z pustynią – dawnym gettem – w środku”¹¹. Podobnie pisał o nim Józef Sigalin: „tu zielsko, pustynia”, „wokół cmentarza getta – cmentarz Warszawy”¹².

Analogia do ekosystemów zdecydowanie odmiennych od miejskich nie jest jednak przesadzona, na co zwraca uwagę Roman Kobendza, botanik i dendrolog, badający specyficzną roślinność ruderalną na gruzach Warszawy. Słońce silnie nagrzewało nieosłonięte elementy rozdrobnionych cegieł i betonu, co przyczyniało się do dużych zmian temperatury w ciągu doby oraz wysychania warstw rumowiskowych – ta „specjalna termika” sprawiała, że warunki bioklimatyczne gruzowisk zbliżone były do pustynnych¹³. Według zaś innego badacza „krajobraz ekologicznie przypominał step”¹⁴. Ponadto gruzowiska zbombardowanych miast w czasie II wojny światowej, kolonizowane przez nową roślinność, porównywano ze względu na skalę zjawiska do siedlisk powstających na terenach dotkniętych katastrofą wulkaniczną¹⁵.

Rośliny ruderalne określane bywają potocznie jako chwasty, będące nie na swoim miejscu: „każda roślina, która nie rośnie tam, gdzie trzeba” – „dzikie i półdzikie”, „intruzy”, rozmnażają się w niezwykle szybkim tempie, wytwarzają ogromne ilości nasion¹⁶. Pojawiają się one najczęściej w miejscach

11 O. Budrewicz *Jest Warszawa*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1994, s. 8.

12 J. Sigalin *Nad Wisłą wstaje warszawski dzień... (Szkice)*, Iskry, Warszawa 1963, s. 209, 210.

13 R. Kobendza *Roślinność ruderalna na gruzach miast polskich*, w: *Sprawozdania z posiedzeń Wydziału IV Nauk Biologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, XLII, 1949, Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa 1952, s. 51. Rozpoznania Kobendzy dotyczące roślin na gruzowiskach pozostają unikatowe w polskim piśmiennictwie botanicznym. Ostatnimi czasy doczekały się one swoistego renesansu wśród badaczy. Zob. np.: U. Zajączkowska *Gruzowiska i młode liście*, w: teże *Patyki, badyle*, Marginesy, Warszawa 2019; P. Kubkowski *Państwo drzewoznawstwo*, „Kontakt” 2019, nr 40. Do obserwacji przyrodniczych Kobendzy odnoszę się także w swoich tekstach: *Między ruralizacją miasta i „urbanizacją przyrody”*. *Historia środowiskowa okupowanej Warszawy*, „Przegląd Humanistyczny” 2019 nr 4; *Zielona historia Muranowa. Przemiany krajobrazu*, w: *Tu Muranów. Dzielnica ponad gruzami*, red. K. Radecka-Mikulicz, Muzeum Historii Żydów Polskich, Warszawa 2020.

14 S. Adamczewski *Rzut oka na zmiany w faunie Warszawy...*, s. 274.

15 J. Lachmund *Exploring the City of Rubble: Botanical Fieldwork in Bombed Cities in Germany after World War II*, „Osiris” 2003, vol. 18, no. 1, s. 239-240. Zob. H. Pfeiffer *Pflanzliche Gesellschaftsbildung auf dem Trümmerschutt ausgebombter Städte*, „Vegetatio” 1957, no. 7.

16 I. Gumowska *Deptane po drodze*, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1989, s. 14.

przekształconych przez ludzi lub czynniki naturalne, a także na obszarach opuszczonych, rzadko uczęszczanych. Należą do nich m.in. nieużytki, różnego rodzaju nasypy i wysypiska gruzu, miejsca poprzemysłowe czy przydroża. W okresie (po)wojennym w Warszawie zaczęła się bujna vegetacja roślinna. Obrazuje to choćby taka mikroobserwacja: „Na wypalonej do cna kamienicy odżyły pędy dzikiego wina i troskliwie starają się utulić wyrwy po pociskach”¹⁷. Zburzone Śródmieście porastał m.in. popłoch pospolity, rezeda żółta, solanka kolczysta, jęczmień płonny, stulisz Loesela i stulisz sztywny, obserwowany w dużej liczbie przed wojną raczej na peryferiach Warszawy¹⁸. Do najbardziej popularnych roślin ruderalnych należały m.in.: podbiał, komosa biała i czerwona, krwawnik, wierzbówka wąskolistna, konyza kanadyjska czy szczaw kędzierzawy¹⁹. Jednostajny obraz urozmaicały także drzewa i krzewy owocowe, okazjonalnie pojawiały się nawet maki czy słoneczniki²⁰.

Jak pisał Georg Simmel w swoim klasycznym eseju o ruinie, z biegiem czasu przechodzi ona pod panowanie natury, bowiem mury podlegają „działaniu tych samych sił, które powodują procesy vegetacji, erozję, wietrzenie, zapadanie się skał, nadają kształt górom”²¹. Podobnie było z gruzowiskami. Charakterystyczne dla nich ubogie warunki – jak dowodził Roman Kobendza – wzbogacała zaprawa wapienna, glina oraz potas pochodzący z pieców i kuchni dawnych domów. Właściwości podłoża polepszał też, наносzony stopniowo przez wiatr i opady deszczu, pył ilasty i humusowy. Szanse wzrostu roślinności zależne były od ekspozycji słonecznej, stopnia wilgotności oraz składu warstw rumowiska. Paradoksalnie, im były one grubsze, tym bogatsza zasiedlała je flora²². Spoglądając na Warszawę z perspektywy biologicznej i geologicznej, działania wojenne należy uznać za siłę sprawczą w kształtowaniu terenu, bowiem zalegający gruz na stałe wpisał się, w wybranych miejscach, w podłoże, czego przykładem jest chociażby współczesna dzielnica Muranów. Jak zaznacza biolog i ekolog January Weiner, zjawiska glebotwórcze

17 J. Putrament *Warszawa w lecie*, w: *Pamięć warszawskiej odbudowy 1945-1949. Antologia*, wyb. J. Górski PIW, Warszawa 1972, s. 91.

18 R. Kobendza *Roślinność ruderalna na gruzach miast polskich*, s. 53-54.

19 Tamże, s. 57-58.

20 Tamże, s. 53, 55.

21 G. Simmel *Ruina. Próba estetyczna*, w: tegoż *Most i drzewi. Wybór esejów*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006, s. 171.

22 R. Kobendza *Roślinność ruderalna na gruzach miast polskich*, s. 51-52.

kluczowe dla rozwoju życia na Ziemi w inicjalnym stadium zachodzą już tylko tam, „gdzie nagą skałę odsłania ustępujący lodowiec albo powstaje ona z lawy i popiołów wulkanicznych”, natomiast „bardzo podobne procesy występują tam, gdzie człowiek porzuca swoje betonowe i asfaltowe konstrukcje”²³, do jakich niewątpliwie zaliczyć można zburzone warszawskie budynki. Rozpoznania dotyczące geomorfologicznych i biochemicznych zmian (po)wojennych gruzowisk skłaniają więc do innego niż estetyzujące spojrzenia na ruiny oraz przewartościowują dotychczasowe kulturowe czy symboliczne znaczenia przypisywane im w sztuce czy literaturze.

Za-gąszczenie

(Po)wojenny krajobraz ruderalny należy rozumieć jako zmienny, powiązany z właściwościami roślinności odznaczającej się szybkością wzrostu. Gąszcz – gęste skupienie roślin będące nieodłącznym elementem krajobrazu ruderalnego, w połączeniu z dekompozycją układu miejskiego, tworzył nową jakość. Wpływał na nawarstwienie się przestrzeni i jej nierozróżnialność względem stanu przedwojennego, co szczególnie odnotowane zostało w przypadku „miejsca-po-getcie”²⁴. Jerzy Putrament tak opisuje je we wspomnieniach z 1945 roku: „Jedziemy wąską ścieżką asfaltu, cierpliwie się wijącą między napierającymi nań zewsząd zwalami gruzu. Za chwilę – nic poza gruzami nie widać. Cóż za nieludzki pejzaż!”²⁵. Ciągłość „wydmowego” krajobrazu przerywały zbiorowiska roślinne:

Włażę na szczyt kilkumetrowego ospiska. Jakaś kępa zielonych drzew. Dalekie szeregi wypalonych kamienic. Ich osłepłe ściany wydają się czymś niewiarygodnie całym.

Zwaliska ciągną się regularnymi łańcuchami jak wydmy i to tylko pozwala dostrzec miejsca byłych domów. Ulewy kwietniowe i czerwcowe ożywiły zagubione tu nasiona. Pęk żyta wyrasta spod cegły. Ktoś uronił przed dwoma laty ziarenko. Tyle po nim zostało. Jakiś podmuch podrzucił puszystą bażkę osiny i trzy zielone pręty na szczycie zwaliska kołyszą

23 J. Weiner *Życie i ewolucja biosfery. Podręcznik ekologii ogólnej*, PWN, Warszawa 2012, s. 180.

24 Zob. m.in. J. Leociak *Epilog: Miejsce-po-getcie, w: Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, red. B. Engelking, J. Leociak, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2013.

25 J. Putrament *Warszawa w lecie*, s. 91.

się w słońcu. Na garstkach ziemi pracowicie rozpiera się trawa. Kwitną żółte mlecze²⁶.

Jedna z uczestniczek powstania warszawskiego, wracając w swojej relacji pamięcią do obrazu miejsca po dawnym getcie z 1944 roku, również wskazywała na trudności w odnalezieniu się w tej przestrzeni za-gąszczenia. Jeszcze wówczas niezamieszany teren zaczęło zarastać wysokie zielsko, sięgające kolan, przez które przedzierały się przechodnie:

Ulice się rozpoznawało po tym, że gdzieniegdzie jeszcze były kocie łby. W jakimś miejscu była rzeczywiście tabliczka, napis, że to są Nowolipki. A tak, to się szło przez pustkowie zarośnięte dzikim zielskiem i chwastami. Zielska były powyżej kolan, ale drogi były wyraźnie widoczne i przejściowe²⁷.

Środowisko poddane zniszczeniu staje się według Tima Edensora swoistą antystrukturą, wymusza nieoczywisty sposób poruszania się, który nie może być regularny, liniowy, lecz narzucany bywa przez heterogeniczność powierzchni. Ruina wpływa na doświadczenie cielesne, przynosi niepewność, wynikającą z poczucia wyobcowania i nieoswojenia danego miejsca²⁸. Przemieszczanie się jest wówczas doświadczeniem afektywnym, w którym dodatkowo percepcja haptyczna i zmysł dotyku są niezwykle aktywne, gdy nierozpoznane pozostają kształty, formy, tekstura otoczenia, a także stopień rozkładu materii²⁹. Mieszkaniec tużpowojennej ulicy Krochmalnej, Marian Traczyk, wspominał wieczorną wędrówkę przez byłe getto:

Jak się szło wieczorem, to ciemno, nic nie było widać, cegły pod nogami, nie było żadnej ścieżki. Raz, jak wracałem wieczorem do domu, słyszę, że ktoś za mną idzie. Chciałem uciekać, ale bałem się, że się przewrócę. Spojrzałem do tyłu, a to zielsko się toczyło, taki kłęb...³⁰

26 Tamże, s. 91-92.

27 E. Dziebowska Archiwum Historii Mówionej, Muzeum Powstania Warszawskiego, www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/elzbieta-dziebowska,1939.html (15.01.2020).

28 T. Edensor *Walking Through Ruins*, w: *Ways of Walking. Ethnography and Practice on Foot*, ed. T. Ingold, J. Lee Vergunst, Ashgate, Aldershot-Burlington 2008, s. 127-129.

29 Tamże, s. 132.

30 Wspomnienia Mariana Traczyka, w: *Powroty. Warszawa 1945-46*, oprac. M. Szymańska, Dom Spotkań z Historią-Ośrodek Karta, Warszawa 2015, s. 26.

Rumowisko wraz z roślinnością tworzyły krajobraz wielu potencjalności i nieznanymi afordancji. Ludzie byli wystawieni na różnego rodzaju ryzyko³¹, bowiem jak stwierdzał Budrewicz, „poruszanie się po mieście, to kluczenie wśród cegieł, kamieni, żelastwa, w stałej obawie lawiny gruzu [...]”, gdzie napotkać można było ponadto „jamy w jezdniach i chodnikach, jaskinie rozdartych piwnic, otwarte włazy kanałów”³². W kontakcie z ruiną ciało podporządkowuje się nieoczekiwanym wielozmysłowym pobudzeniom płynącym z zewnątrz – zapachom, dźwiękom i obrazom³³. Mogły one zapewne przynosić przyjemne doznania zmysłowe, jak i zupełnie przeciwne. Krajobraz ruderalny był bowiem pełen kontrastów i nawarstwień, co zdawał się ujmować opis Budrewicza dotyczący przemian miasta od 1945 roku: „początkowo zwały gruzu i szkielety budynków pokrywał śnieg. Potem dmuchnęło wiosną, od wypalonych domów powiało stęchlizną, wilgocią i trupim odorem, następnie sygnęło kurzem, w końcu na gruzach wyrosły chwasty i trawa”³⁴.

„Zazwierzęcenie” i zadrzewienie

W krajobrazie ruderalnym niezwyklej dynamice podlegała także zoogeografia miejska. Kwitnące i owocujące rośliny przyciągały owady i ptaki. Jednocześnie złe warunki sanitarne powodowały ponadto znaczne rozmnożenie się szczurów, co możemy wyczytać z licznych wspomnień mieszkańców Warszawy. Pojawiała się jednak nie tylko „fauna ruin”³⁵, jak W.G. Sebald określa szczury towarzyszące wojnom i kryzysom, rozmnażające się wtedy, gdy chwieje się ład społeczny. Po gruzach biegały także „dzikie” koty, a nawet zające³⁶. Występowanie tych ostatnich na terenie wcześniej zurbanizowanym, w śródmiejskiej części miasta, nawet jeśli utraciła ona swój podstawowy charakter, może zaskakiwać. Zniknięcie ludzi pociągało za sobą zmiany ekologiczne – w bezludną

31 T. Edensor *Walking Through Ruins*, s. 127.

32 O. Budrewicz *Jest Warszawa*, s. 8.

33 T. Edensor *Walking Through Ruins*, s. 130.

34 O. Budrewicz *Jest Warszawa*, s. 16.

35 W.G. Sebald *Wojna powietrzna i literatura*, przeł. M. Łukasiewicz, W.A.B, Warszawa 2012, s. 47.

36 J. Englert *Byłem szalonym patriotą*, rozm. D. Subottko, „Gazeta Wyborcza” 13.06.2012, http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,11927043,Englert_Bylem_szalonym_patriota.html (10.01.2020). Przypomina to sarny spacerujące po byłym obozie Zagłady w Brzezince, uchwycone na nagraniach w projekcie Mirosława Bałki *Winterreise*.

przestrzeń wkładały się zwierzęta dotąd poza-miejskie. Rozległe rumowiska stwarzały sprzyjające środowisko dla życia tchórzy i łasic, m.in. na Rynku Starego Miasta. Natomiast skarpa przy ulicy Książęcej stała się siedliskiem borsuka – zwierzęcia niespotykanego na obszarach miejskich, zajmującego najczęściej okolice lesiste w otoczeniu pól uprawnych – nie buduje on raczej nor w bezpośredniej bliskości skupisk ludzkich³⁷. Unaocznia to, jak dalece odmieniona została centralna przestrzeń Warszawy, która w stanie dezintegracji nabierała niejako cech ekotonu, stając się strefą przejściową między dwoma ekosystemami – miejskim i leśnym – gdzie nachodzą na siebie cechy obu z nich.

Na gruzowisku zachodziło zarówno „zazwierzęcanie”, osiedlanie się zwierząt wcześniej niezamieszkujących w mieście³⁸, jak i zalesianie miasta – nie było ono bynajmniej powiązane z planowanym sadzeniem drzew, ale wynikało ze spontanicznej sukcesji ekologicznej – samoistnego kolonizowania przez nowe gatunki obszarów przekształconych przez działania wojenne. Jeśli gruzowisko pozostałoby nietknięte, rośliny ruderalne, zazwyczaj roczne czy kilkuletnie, „musiałyby ustąpić innym fazom cyklu ewolucyjnego, końcowym etapem którego byłby las”³⁹. Sprzyjało temu stopniowe zadarńianie i porastanie mchem podłoża, co obserwowano w Warszawie już na rumowiskach powstałych podczas nalotów w kampanii wrześniowej. Na gruzowisku rozwijały się m.in. topole, wierzy, brzozy, klony czy jawory. Ich korzenie w zależności od grubości i układu warstwy rumoszu były bardzo długie, często ukształtowane jednostronnie, jeśli zaś pod gruzem znajdował się mur, wówczas korzenie przebiegały po jego powierzchni⁴⁰.

W dyskusjach o odbudowie Warszawy padały propozycje, by ruiny i gruzы staromiejskie stały się materialnym świadectwem zbrodni wojennej. W *Mieście Niepokonanym* Kazimierza Brandysa czytamy o reakcji pierwszych ludzi powracających do Warszawy: „«Tego [ruin] nie wolno ruszać. Niech zostanie jak jest». [...] Bo jakież inny pomnik wystawić tej śmierci?»”⁴¹. Podobna idea

37 S. Adamczewski *Rzut oka na zmiany w faunie Warszawy...*, s. 272; M. Luniak, W. Pawłowski *Ptaki Warszawy*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1974, s. 42.

38 J. Wolch *Zoopolis*, przeł. A. Barcz, „Wakat” 2015, nr 30, <http://wakat.sdk.pl/zoopolis/>, (15.01.2020).

39 R. Kobendza *Roślinność ruderalna na gruzach miast polskich*, s. 60.

40 Tamże, s. 59.

41 K. Brandys *Miasto niepokonane. Opowieść o Warszawie*, Spółdzielnia Wydawnicza „Książka”, Warszawa 1947, s. 278.

w odniesieniu do praktyk upamiętnienia została zawarta w nigdy niezrealizowanym projekcie Pomnika-Drogi autorstwa zespołu kierowanego przez Oskara Hansena i zgłoszonego na Międzynarodowy Konkurs na Pomnik w Oświęcimiu-Brzezince. W koncepcję tę wpisano „erozyjny» wpływ czasu, przejawiający się w zarastaniu dziką roślinnością terenu obozu [...]”⁴². W zamierzeniu „pomnik-droga miał więc żyć, to nic, że chwasty zarosną, krzewy się wedrą w ruiny, przyroda pochłonie teren, tak jak to widać na żydowskich cmentarzach [...]”⁴³.

Rozszerzenie przestrzeni

Zniszczenia wojenne zaliczyć można do hiperantropogenicznych – wywołanych przez człowieka – form oddziaływania na środowisko. Ich wymiar pozwala ekologom zestawiać je nawet z takim zjawiskami jak chemizowanie środowiska czy promieniowanie radioaktywne⁴⁴. Afirmatywną odpowiedzią na zniszczenie jest regeneracja środowiska i niejednorodny, przejściowy krajobraz ruderalny. Roślinność spontaniczna staje się wskaźnikiem zmian i znakiem odrodzenia w przestrzeniach miejskich poddanych destrukcji, co zdaje się być wspólne dla wielu zbombardowanych miast. Za Bettiną Stoetzer, badaczką analizującą powojenną ruderalną ekologię Berlina, można powiedzieć, że po raz pierwszy na taką skalę zdewastowane tereny zostały dostrzeżone i docenione przez przyrodników. Wytworzenie ogromnych połączy nieużytków spowodowało zainteresowanie zachodzącymi w nich procesami wegetacji. Zaintrygowani różnorodnością, „żywołową heterogenicznością” (*unruly heterogeneity*) roślinności botanicy prowadzili badania, które umożliwiły inne spojrzenie na rozwój flory, zapoczątkowały nowy sposób widzenia przyrody wymykającej się reżimom polityk miejskich i planowania urbanistycznego dotyczącego zieleni urządzonej⁴⁵. Ruderalne krajobrazy

42 J. Tarnowski „Pomnik-Droga” Oskara Hansena z zespołem – projekt na Międzynarodowy Konkurs na Pomnik Ofiar Oświęcimia, w: *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania*, red. T. Majewski, A. Zeidler-Janiszewska, Wydawnictwo Officyna, Łódź 2011, s. 59.

43 A. Jackowski Jerzy *Jarnuszkiewicz – szkic do portretu*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2007, nr 1, s. 83.

44 K. Falińska *Ekologia roślin*, PWN, Warszawa 2012, s. 339.

45 B. Stoetzer *Ruderal Ecologies: Rethinking Nature, Migration, and the Urban Landscape in Berlin*, „Cultural Anthropology” 2018, vol. 33, no 2, s. 302-305. Kontekst berliński jest niewątpliwie odmienny od warszawskiego, ponieważ siedliska roślin ruderalnych w wybranych obszarach

to w istocie nie tylko zaniedbane, zdegradowane obszary, choć tak wskazywałoby ich potoczne rozumienie, ale wartościowe ostoje bioróżnorodności sprzyjające zachowaniu rzadkich gatunków roślin, a także korzystne dla życia zwierzęcego⁴⁶.

Heterogeniczność krajobrazu wiązała się ponadto z migracją roślin i w ten sposób z rozszerzeniem obszaru ich występowania. Skład gatunkowy warszawskiego krajobrazu ruderalnego w dużym stopniu zależał od sąsiedztwa roślin w okolicznych ogrodach, parkach, na przedmieściach, polach czy lasach. Ich nasiona były przynoszone przez owady, ptaki, wiatr lub opady⁴⁷. Dzięki temu na gruzach w centralnej części miasta rozwijały się rośliny typowo nadwiślańskie – trzcinnik lancetowaty i szuwarowaty, trzcina pospolita, nawłóć kanadyjska i wrotycz pospolity o żółtych kwiatkach⁴⁸. Roman Kobendza odnotował także w dużej ilości rośliny, które nie pojawiały się wcześniej na Mazowszu, jak rukwiślad francuski, czy nawet w ogóle w Polsce – pieprzycę zaniedbaną i pieprzycę wirginijską⁴⁹. II wojna światowa objęła swoim zasięgiem wiele krajów na różnych kontynentach, co znalazło także odzwierciedlenie w świecie roślin. Z perspektywy botanicznej granice państwowe stawały się umowne – wojna, ruch wojsk oraz przesiedlenia i wędrowni ludności ułatwiały przemieszczanie nasion.

O tym, jak znaczne i zauważalne było to zjawisko, świadczy specjalna terminologia w historii botaniki. Rośliny rozprzestrzeniające się w trakcie wojny zyskały nazwę polemochorów (*polemochors*, gr. khōrēō – przemieszczać się), zaś dziedzina zajmująca się tego typu badaniami i wpływem wojny na florę to polemobotanika (*polemobotany*, gr. *polemikós* – wojowniczy; gr. *pólemos* – wojna). To ostatnie określenie zaproponował szwajcarski botanik Albert Thellung w artykule z 1917 roku. Zagraniczne piśmiennictwo przyrodnicze wykorzystujące tę terminologię, która nie zakorzeniła się jednak na stałe w języku naukowym, ukazywało się głównie w okresie dwóch wojen

przez wiele lat nie zostały zastąpione infrastrukturą czy zaplanowaną zielenią miejską. O tym zjawisku opowiada film dokumentalny w reżyserii geografa Matthew Gandy'ego, *Natura Urbana: the Brachen of Berlin*, 2018. Zob. www.naturaurbana.org (10.02.2020).

46 M. Gandy *Marginalia: Aesthetics, Ecology, and Urban Wastelands*, „Annals of the Association of American Geographers” 2013, vol. 103, no. 6, s. 1305.

47 R. Kobendza *Roślinność ruderalna na gruzach miast polskich*, s. 53.

48 Tamże, s. 50, 56.

49 Tamże, s. 54-55.

światowych, kiedy badacze prowadzili lokalne obserwacje wegetacji roślin pochodzących pierwotnie z różnych części świata⁵⁰.

Zmiany w geografii roślin dostrzec można było w Warszawie nawet wiele lat po zakończeniu wojny, gdy przyrodonawcy odnajdywali gatunki z odległych części świata. Niech za przykład posłużą badania botaniczki Marii Zanowej, która odkryła pod koniec lat 50. XX wieku na Mokotowie stanowisko *Cannabis ruderalis* Janisch., odmianę konopi dzikich, nienotowanych wcześniej w obrębie kraju, a występujących masowo m.in. na Syberii. Do innych tego typu roślin w Warszawie zaliczyć można pochodzącą pierwotnie z Ameryki Północnej i Meksyku *Iva xanthifolia* Nutt. (*Iva* rzepieniolistna)⁵¹. Jak przekonują botanicy, rosnąca na pustyniach, stepopustyniach, preriach, a także aluwialnych nadrzecznych „zyskała [ona] «prawo obywatelstwa» w naszej florze”, gdyż posiada „szerokie możliwości rozwojowe i wielką ekspansywność”⁵². Jej pierwsze powojenne stanowiska w Polsce znajdowały się przy południowo-wschodniej granicy z Ukrainą, m.in. w okolicach Przemyśla czy Rzeszowa – przy dworcach, magazynach stacyjnych, przeładowniach lub na śmietnikach kolejowych, dlatego uznano, że nasiona musiały przedostać się wraz z transportami wojskowymi ze wschodu⁵³.

Warto podkreślić, że choć roślinność rozsiewała się dalej swobodnie, już bez ludzkiej ingerencji i niemal bez przeszkód, to jednak odbywało się to w warunkach środowiskowych zdeterminowanych przez konflikt zbrojny wywołany przez człowieka⁵⁴. Tym samym wyraźne staje się zniesienie ostrej

50 J.A. Wearn *Seed of Change – Polemobotany in the Study of War and Culture*, „Journal of War & Culture Studies” 2016, vol. 9, no. 3, s. 272; H. Sukopp *On the Early History of Urban Ecology in Europe, w: Urban Ecology. An International Perspective on the Interaction Between Humans and Nature*, ed. by J.M. Marzluff, E. Shulenberger, W. Endlicher i in., Springer Science+Business Media, LLC 2008, s. 83. Zob. A. Thellung *Stratiobotanik*, „Vierteljahrsschrift der Naturforschenden Gesellschaft in Zürich” 1917, no. 62.

51 M. Zanowa *O dwu interesujących roślinach synantropijnych w Warszawie*, „Wiadomości Botaniczne” 1962, nr 6 (1), s. 83–85.

52 K. Karczmaz, M. Kuc *Nowe stanowiska „Iva xanthifolia” Nutt. („Cyclachaena Iva xanthifolia” Fresen) w Polsce*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 1957, t. XII, 3, s. 25.

53 Tamże, s. 26. Botanicy odrzucają tezę jakoby nasiona przedostały się wraz z darami UNRRY ze Stanów Zjednoczonych. Paczki były bowiem szczelnie zamknięte, co uniemożliwiałoby masowe rozprzestrzenianie się rośliny.

54 J. Lachmund *Greening Berlin. The Co-Production of Science, Politics, and Urban Nature*, The MIT Press, Cambridge–Massachusetts 2013, s. 68.

granicy między naturą a kulturą, właściwsze okazuje się mówienie o łączącej je niedualistycznej relacji⁵⁵. Podejście takie może być ramą do rozważań nad krajobrazami powstałymi w następstwie kryzysów i konfliktów, otwiera na wynajdywanie nowych połączeń między teoriami i dyscyplinami. Samo zaś włączenie pojęć przyrodoznawczych w obręb nauk humanistycznych pozwala rozszerzyć słownik opowieści o przeszłości. Krajobrazy ruderalne skupiają jak w soczewce napięcie między destrukcją a witalnością, procesy ekologiczne pokazują zaś płynność granic i względność kategorii, co odsyła również do ruchu znaczeń i zachęca do przyjęcia perspektywy, która nie zatrzymuje się na zniszczeniu, ale poszukuje żywotnych związków między *geo* (ziemią) oraz *bio* (życiem). Witalistyczna geografia miasta (*vitalist geography*) umożliwia dostrzeżenie złożonych interakcji przestrzennych człowieka z pozaludzkim życiem oraz wskazuje na niemożność rozpatrywania zjawisk organicznych w oderwaniu od kontekstu kulturowego i otoczenia, w jakim zachodzą⁵⁶. Ukazuje wieloaspektowo zależności między życiem i materią, przyrodą oraz światem ludzi, którego częścią są wywoływane wojny.

55 R. Braidotti *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, PWN, Warszawa 2014, s. 47-48.

56 B. Greenhough *Vitalist Geographies: Life and the More-Than-Human*, w: *Taking-Place: Non-Representational Theories and Geography*, ed. by B. Anderson, P. Harrison, Ashgate, Farnham 2010, s. 37, 41.

Abstract

Karolina Wróbel-Bardzik

UNIVERSITY OF WARSAW

The Ruderal Landscape of (Post)War Warsaw

The article deals with ecological transformations in occupied and postwar Warsaw. The September campaign, the Warsaw Ghetto Uprising and the Warsaw Uprising had the greatest impact on these transformations, but bombings, fires and combat action also contributed to the degradation of the (natural) space. In just a few years, the urban tissue underwent enormous transformations. Wróbel-Bardzik defines the (post)war ruderal landscape with its two opposing phenomena of destruction and vital processes.

Keywords

World War II, Warsaw, plant ecology, city, ruderal landscape